

Rybiński, Maciej

Wyprawa przeciw gwardiom i bitwa pod Ostrołęką (1831)

Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego 19, 7-24

2005

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

[Maciej Rybiński]

WYPRAWA PRZECIW GWARDIOM I BITWA POD OSTROŁĘKĄ (1831)

(do druku podał i opatrzył wstępem Norbert Kasparek)

Gdy mówimy o generale Macieju Rybińskim, to zazwyczaj przywołujemy stwierdzenie: „ostatni wódz naczelny powstania listopadowego”. Maciej Rybiński urodził się w 1784 roku w wołyńskiej Sławucie. Po początkowych naukach pobieranych w Międzyrzeczu Koryckim i Tarnowie rozpoczął studia na Uniwersytecie Lwowskim. Nie ukończył ich, gdyż na wieść o powstawaniu armii Księstwa Warszawskiego przedarł się z galicyjskiego Lwowa do Warszawy. Tu znalazł się w szeregach polskich.

Walczył w czasie wojny 1807 roku w sztabie (ówczesnego) gen. Ludwika Sucheta, m.in. pod Ostrołęką. Jak wiadomo do potyczek i bojów wokół tego miasta doszło 12, 13 maja i 11 czerwca.¹ Rybiński kilkanaście słów poświęcił tej ostatniej batalii.² W kampanii 1809 roku bił się pod Raszynem, Radzyminem, Sandomierzem. Należał do wyróżniających się oficerów wojny z Rosją w roku 1812 (Smoleńsk, Borodino, Medyń, walki odwrotowe), co znalazło wyraz w odznaczeniu Krzyżem Kawalerskim Legii Honorowej). Znakomicie spisał się w 1813 roku, faktycznie dowodził resztkami odciętych sił polskich w bitwie pod Lipskiem.

W armii Królestwa Polskiego, mimo niechęci wielkiego księcia Konstantego, stopniowo awansował, w przeddzień Nocy Listopadowej był już dowódcą 1 pułku piechoty liniowej. Z tym pułkiem brał udział w początkach wojny 1831 roku. Po bitwie pod Grochowem awansowany i mianowany dowódcą znakomitej 1 dywizji piechoty. Na jej czele poprowadził ofensywę na szosie brzeskiej

(Wawer, Dębe Wielkie). Dzielnie spisał się pod Ostrołęką; zasłonił odwrót armii polskiej po nieszczęsnej bitwie 26 maja 1831 roku. Niezbyt poprawnie i szczęśliwie dowodził kombinowanym korpusem w lipcu i sierpniu 1831 roku. Po kapitulacji Warszawy wybrany wodzem naczelnym poprowadził armię do Prus. Z jego nazwiskiem wiąże się upadek powstania. Po początkowych wahaaniach emigrował, zmarł w 1874 roku, w wieku dziewięćdziesięciu lat.

Na emigracji w Paryżu nie odegrał już żadnej poważniejszej roli. Próbował w latach czterdziestych stworzyć ugrupowanie polityczne — Stronictwo Wojskowe — które nie odegrało praktycznie żadnej roli. Namietnie pisał odezwy i utwory literackie. Pozostały one w rękopisie po dziś dzień. Najważniejsze jego dzieła to *Moje przypomnienia od urodzenia*. Były to klasyczne wspomnienia spisane w 1857 roku, a więc prawie w pół wieku od wejścia Rybińskiego do armii.³ Choć pełno w nich rozważań — często niezrozumiałych — historiozoficznych, metafizycznych, mistycznych bardzo wiarygodnie opisują kampanie, zwłaszcza lat 1812 i 1813.

Inny charakter mają *Wydarzenia w Polsce 1830—1831*. Jest to publicystyczno-historyczna rozprawa o wojnie polsko-rosyjskiej 1831 roku. Z wszystkich wodzów naczelnych powstania listopadowego (Józef Chłopiczki, Michał Radziwiłł, Jan Skrzynecki, Kazimierz Małachowski) tylko Maciej Rybiński zostawił wspomnienia.⁴ Jego *Wydarzenia w Polsce*, aktualnie przechowywane w rękopisie, we wrocławskim Ossolineum, powstały w 1834 roku. Oddają nam stosunek oficera i wodza naczelnego.

Ze względu na przygotowanie wojskowe autora stawiam tę pracę bardzo wysoko. W wielu miejscach bardzo dyskusyjne, stronicze, ba świadomie mijające się z prawdą opinie, są jednak podobnie jak prace Prądzyńskiego i Kołaczkowskiego pełnym opisem wojny 1831 roku. Jej znaczenie podnosi fakt powstania już w 1834 roku, a więc zdecydowanie najwcześniej z wszystkich głośnych wojskowych opracowań rewolucji. Rybiński nie ukrywał, iż pisząc polemizuje przede wszystkim z Maurycym Mochnackimi⁵ i Richardem Szpazierem.⁶

W publikowanym fragmencie nie ingerowałem w tekst pod względem stylistyczno-składniowym, fleksyjnym i słownikowym, zmodernizowano pisownię, jeśli odbiegała od współczesnych zasad edytorskich, uzupełniono interpunkcję. W pracy Rybińskiego wyprawa przeciw gwardiom i bitwa pod Ostrołęką stanowi rozdział dwunasty.

Dla zrozumienia ruchu i składu jednostek poniżej zestawiono tabelę.

Wyprawa przeciw gwardiom i bitwa pod Ostrołęką (1831)

Jednostka		Liczba			
Dowódca					
Kwatera Główna Dembiński		Batalionów	Szwadronów	Dział	
Piechota	IV/4 ppl	1			
	18 ppl	2			
Jazda	p. płocki		2		
	p. 3 uł		4		
Artyleria	z 2 kpp			2	
Jankowski (Piechota — 1 DP gen. Rybińskiego)	Muchowski	2 ppl	3		
		12 ppl strzelcy podlascy	2 1		
	Langermann	16 ppl	2		
		1 psp	4		
	Artyleria	1 kpap			6
		1 klap			12
Chłapowski	1 p. uł		4		
	1 p. mazurów z 4 blak		4	2	
Gielgud (Piechota — 2 DP)	Rohland	7 ppl	3		
		19 ppl	2		
	Valentin d'Hautrive	2 psp	3		
		4 psp	3		
Artyleria	z 2 kpap			6	
	2 klap			12	
Jazda	p. kaliski		3		

Pac (korpus rezerwowy) (3 DP — Malachowskiego)	Bogusławski	4 ppl wet. Czynnych	4 2		
	Węgierski	8 ppl 5 psp	4 3		
	Artyleria	3 kpap			12
	Wąsowicz	2 psk karab. dywizj. Pozn.?		4 2 2	
	Kicki	2 p. uł 5 p. uł		4 3	
	Artyleria rezerwowa	2 kpap 4 blak			8 10
Korpus Łubińskiego	Krasicki	3 ppl 14 ppl	3 2		
	Zawadzki	6 ppl 20 ppl	3 2		
	Artyleria	5 kpap 3 klap			6 12
	Jagmin	5 psk 2 mazurów		4 4	
	Turno	4 psk 6 p. uł		4 3	
	Dłuski	Legia Lit.-wołyńska 7 p. uł		2 2	
	Artyleria	2 blak			8

13 maja wojsko polskie zaczęło poruszenie spod Dembego⁷ w dwóch kolumnach ku Sierockowi.⁸ Cztery dywizje piechoty⁹ z dwoma dywizjami jazdy. Jenerał Rybiński odebrał rozkaz iż jego dywizja dopiero 14 maja, ostatecznie opuścił spod Dembego zajmowane stanowisko o godzinie 3 po południu, kiedy zostanie zastąpioną przez jenerała Umińskiego.¹⁰ Lecz ten jenerał ledwie o godzinie 8 wieczorem pozajmował jego poczty wobec nieprzyjaciela. Dywizja z nocą dopiero udała się przez Radzymin do Sierocka w czasie największej ulewy. Do tego i to jeszcze się jej przytrafiło, gdy postępując za dywizją Giełguda,¹¹ znajdowała wszędzie porujnowane mostki przez rowy i małe strumienie. Nie można było dowiedzieć się co za głupiec prowadził ostatni oddział tej dywizji, lecz wypełniał rozkaz dowódcy tej dywizji.

Do jenerała Umińskiego miał przyłączyć się oddział jenerała Dziekońskiego¹² przez Potyczę przybywający. Wojsko organizujące się pod jenerałem Pacem,¹³ po większej części zostało wcielone do armii. On wziął dowództwo dywizji piechoty Małachowskiego i jazdy pod jenerałem Skarżyńskim Kazimierzem¹⁴ podczas wyprawy na gwardie. 15 maja około wieczora wojsko polskie nadciągnęło pod Sierock. Dywizja Rybińskiego po odbyciu drogi nużącej, nadciągnęła 16 maja z rana o godzinie 7 do ujścia Bugu w Narrew. Natychmiast bez dozwolonego wytchnienia i spoczynku, nawet bez rozdania potrzebnej żywności przebyła most i sformowała przednią straż.

Jenerał Dembiński¹⁵ z oddziałem jazdy został wysłany ku Ostrołence,¹⁶ brzeżąc prawy brzeg Narwi dla podchwycenia mostu na tej rzece. Jenerał Łubieński¹⁷ został przeznaczony z dywizją piechoty pod jenerałem Kamińskim¹⁸ i swoją dywizją jazdy po prawym brzegu Bugu ku Nurowi, dla zakrycia poruszenia, do uważania marszałka Dybicza i przecinania związków między nim i gwardiami.

16 maja o godzinie 1 po południu przednia straż dywizji Rybińskiego natknęła gwardie pod Przytyczą. Dowódca tego oddziału gwardii, jenerał Poleszko sprawił go u brzegu lasu, za wsią. Las dotykał domów przy drodze prowadzącej do Długosiodła. Wszczął się zaraz ogień strzelców z batalionu postępującego naprzód. Jenerał Skrzynecki¹⁹ blisko znajdował się, sam przewodniczyć chciał uderzeniu i prowadził. Jenerał Rybiński²⁰ wziął drugi batalion, posuwał go biegiem dla przecięcia odwrotu. Gwardie spostrzegły ten ruch cofnęły się do Długosiodła, nie bez straty kilkunastu ludzi.

Gdy jenerał Skrzynecki sam poprowadził jeden batalion, Rybiński drugi, gdy to czynił chcąc jeszcze więcej i dalej wysłać bataliony, wskazuje miej-

sce dowódcy biegnącego batalionu, sam zatrzymał się przed biegnącym batalionem, w tym nie ujrzał ani reszty swej dywizji, ani swoich adiutantów. W takim położeniu widząc i batalion biegnący iż się zatrzymuje przybiega na czoło. Szef tego batalionu idąc biegiem w lesie, czerpnął za nadto na odwagę i sam zmęczony na piechotę zatrzymał i batalion. Chwila tego zatrzymania ujęła czas potrzebny odcięcia oddziału gwardii, kilkunastu tylko dostało się do niewoli. Bowiernie gonitwa po lesie — nasi rozciągnięci, oni rozciągnięci rozsypani nie mogła sprowadzić innego skutku. Wypadek ten przeświadczył, iż na adiutantów potrzeba wybierać oficerów z frontu, dowódcy znowu batalionów powinni dowodzić na koniu.

Jenerał Rybiński jenerałowi Małachowskiemu, za nim z brygadą maszerującemu oświadczył, iż na strzały działowe aby nie skracał kroku brygadzie. Adjutantom zaś, a że to była gonitwa na jeden batalion gwardii, gdy oświadczała że każdy chciał doświadczyć osobistej odwagi, ażeby na drugi raz swej służby im właściwej pilnowali i na tej drodze nie minie onych nadgroda. Wszedłszy w las Przytocy ku Długosiodłom, kraj stawający się otwartym, jenerał Jankowski²¹ z jazdą wyprzedził piechotę. Tylnia straż rosyjska trzymała tę wieś. Za tą wsią między opłotkami, nie chcąc oczekiwać na piechotę generała Chłapowskiego,²² uderza na gwardie rosyjskie. Stracił tylko wiele ludzi, bez możebności dopadnięcia ich kolumn. To uderzenie na piechotę między opłotkami nie warte krytyki.

Gdy czoło kolumn piechoty polskiej zaczęło pokazywać się, gwardie cofały się ku Pliwkom. Dywizja Rybińskiego postępowała za nimi. Z wniknięciem do lasu zaczął się rzęsyty ogień i gonitwy po lesie. W lesie znajdowało się 6 batalionów gwardii z 6 działami na drodze. Silnie opierały się, jednak zostały zmuszone cofać się do Pliwek. Przykro było jenerałowi Rybińskiemu znaleźć się pod rozkazami jenerała Jankowskiego który dwie godziny wprzód był tak niedorzeczny rozkazując jeździe uderzać na gwardie piesze między płotami. Aż do tej chwili odbierał rozkazy tylko od jenerała Skrzyneckiego.

Jenerał Jankowski chciał zakończyć dzień przy drodze ku tej wsi. Gwardie znajdowały się o kroków dwieście w lesie nadzwyczajnie gęstym, ze strumieniem błotnistym pod młynami Janki. Jenerał Rybiński uczynił uwagę: „*jeżeli mamy nocować, nie cierpmiż je tak blisko pod nosem*”. I rozkazał natychmiast uderzyć na dwa bataliony gwardii za młynami bez strzelania. Major Dunin z 1 pułku strzelców pieszych wykonał to świetnie ale sam został

ranny śmiertelnie.²³ Dywizja postępowała za tym batalionem. Gwardie znowu zatrzymały się. Las był nadzwyczajną gęstwiną. Dla wyparowania batalionów gwardii, generał Rybiński wysłał strzelców podlaskich, uzbrojonych w strzelby myśliwskie pod dowództwem Kuszla.²⁴ Ci waleczni ludzie tak uzbrojeni rzucili się z nieustraszennością, położyli znaczną liczbę, lecz gwardie rosyjskie spostrzegając ich rodzaj broni, rzucili się na nich z bagnętami w rękę i wielu z nich straciło życie. Strzelba tych walecznych nie mogła donosić na znaczną odległość a do obrony osobistej zupełnie była niedostateczną. Generał Rybiński usiłując ich zebrać o mało iż sam nie utracił życia i prawie dostał się w ręce ścigającej gwardii. W tem zamieszaniu i wydarzeniu, rozkazuje pułkowi 12 piechoty, we większej części uzbrojonemu w kosa rzucić się naprzód; prowadził go sam i ten pułk pięknie odznaczył się. Wkrótce zniewolił on gwardie ścigającą strzelców podlaskich do odwrotu. W ten sposób naprawiono walkę i od tej chwili ograniczała się tylko na ogniu rzęsistym tyralierów i artylerii. To potykanie przeciągnęło się aż do godziny 2 po północy. O godzinie 3 z rana wieś Pliwki została opuszczoną przez gwardie skąd udały się przez Wąsów do Śniadowa.

Prawie cały dzień i w noc dywizja Rybińskiego ucierała się i potykała w lesie nadzwyczaj gęstym. Nic nie masz trudniejszego nad spotkanie się w takim położeniu. Tam nie można doziierać²⁵ żołnierza albowiem tam każdy żołnierz sam sobie jest oddany, jest wolny. Jakikolwiek bądź jest oddział który się posyła w porządku do boju, jak tylko wchodzi w ogień, tam każdy walczy za siebie, dla siebie, dla swej osoby, na swój rachunek. Byliśmy pomieszani zupełnie z Rosjanami. Z tego więc powodu ostrzeliwanie się tak długo trwało, nigdzie nie można było zadziałać z przewagą i stanowczo.

Branie w skrzydło przez kolumny uboczne dla wsparcia tyralierów i potykanie się oddziałów środkowych w lesie, przez zagrażanie na prawo, na lewo, w tył skrzydłom nieprzyjacielskim, często dzieje się ze szkodą własnego żołnierza. Blisko wsi Bródki wiele żołnierzy z dywizji Rybińskiego utraciło w nocy życie, od kolumny ciągnącej z dywizji generała Małachowskiego, mającej obchodzić przez Kaski, Jewelite [Jemielite? — *przyj. N.K.*] w kierunku Wąsowa prawe skrzydło gwardii rosyjskiej upierającej się. Kolumna jazdy na prawem skrzydle dywizji Rybińskiego, udająca się przez Grądy, Rzeźniki, także w dyrekcji Wąsowa nic nie zrobiła, nie uczyniła żadnej dywersji. Dywizja Rybińskiego już będąc w nocy pod wsią Bródki otrzymała dosyć strzałów do siebie od kolumny ciągnącej na Kaski; z wielką te-

dy trudnością można było wyprowadzić z błędu i z tego nieporozumienia. Ten wypadek nie miałby miejsca, gdyby te dwie uboczne kolumny wprost były udały się do Wąsowa zamiast stosować się w swoich poruszeniach do dywizji walczącej, i postępować na wysokości ognia jej strzelców w lesie.

17 maja wojsko polskie udało się naprzód o godzinie 8 z rana. Dywizja Rybińskiego zawsze w przedniej straży. Pod Księżopolem tylnia straż rosyjska czekała uszykowaną. Dywizję Rybińskiego zatrzymał generał Skrzynecki pod Sokołowem naprzeciwko Księżopola, te wsie przedzielał błotnisty strumień Orz. Za dywizją Rybińskiego całe wojsko polskie stanęło. Pod ogniem dział naprawiono mostki, trwało to blisko jednej godziny. Gdy zaczęły bataliony dywizji przechodzić już jazda rosyjska z piechotą ich tylnej straży była w zupełnym odwrocie.

W czasie marszu naprzód spostrzegaliśmy oddziały gwardii rosyjskiej z różnych stron szybko dążące do łączenia się z swoim korpusem. Wymarsz późny z noclegów, zwyczaj i skłonność generała Skrzyneckiego do wygodnego życia, często ratowały oddziały rosyjskie od podchwytu i nieuniknionej klęski.

O godzinie 4 po południu dywizja Rybińskiego nadciągnęła pod wieś Nadbory i tam z rozkazu generała Skrzyneckiego zatrzymała się nad brzegiem rzeczki Rus,²⁶ mającej szerokie brzegi bagniste. Most zerwany został zaraz naprawiony. Za dywizją Rybińskiego stanęła cała jazda polska. Na lewo dywizji jego, pod Kleczkowem dywizja generała Małachowskiego. Dywizja Giełguda została pod Sokołowem. Gwardie rosyjskie z drugiej strony strumienia pod Jakacicami. Ze stron z obopólnych artyleria wszczęła ogień. Bataliony dywizji Rybińskiego udały się naprzód do przechodu mostu. Gdy to się dzieje generał Skrzynecki rozkazał bataliony cofnąć już znajdujące się po drugiej stronie rzeczki. Potykanie się już zaczęło na serio. Strzelcy podlascy postępowali przez błotniste łąki i zarosłe krzakami dotykające wieś Jakacie. Dwa bataliony liniowej piechoty z dwoma działami stały sprawione na twardym gruncie przebywając groblę.

18 maja z obydwóch stron odbyło się spokojnie. Dywizja generała Małachowskiego naprzeciwko Kleczkowa zamieniła tylko kilka strzałów działowych. Pod Jakaciami na prawo tej wsi gwardie uszykowały na wznoszącym się gruncie dwie baterie artylerii pozycyjnej, naprzeciwko grobli i mostu, mniemając zapewne, że Polacy zamyślają od niej rozwijać się. Dnia tego generał Skrzynecki z dywizją Giełguda podciągnął ku Ostrołence przeciwko generałowi Sacken, a przeciwko któremu już był wysłany generał Dembiń-

ski po prawym brzegu Narwi z oddziałem jazdy. Po żywym działobiciu dnia tego z stron obydwóch generał Dembiński cofnął się za Omulew. Gdy to działobicie zasłyszał w marszu z dywizją Giełguda generał Skrzynecki, zamiast ażeby przyspieszyć marsz został wahający się i zatrzymał. Generał Sacken o tem zawiadomiony widząc zagrażające niebezpieczeństwo w jaki by popadł, natychmiast zaczął odwrót ku Łomży.

Kiedy udało się generałowi Sacken wymknąć, dywizja Giełguda udała się za nim ku Łomży. Generał Skrzynecki swoją osobą odjechał do Troszczyna, swej głównej kwatery. Po co generał Dembiński został wysłany uderzać na Ostrołękę od brzegu prawego Narwi? To miasto leży na lewym brzegu rzeki, z drugim komunikuje się za pomocą długiego mostu. Jakich korzyści spodziewał się generał Skrzynecki z wysyłki generała Dembińskiego i to jeszcze przez jazdę gdy sam z całym wojskiem znajdował się na lewym brzegu. I jeszcze zamiast przyspieszać pochód z dywizją Giełguda na strzały działowe, zostawił Rosjanom przechód, wymknięcie się wolne.

Nazajutrz 19 maja generał Rybiński w rozmowie z generałem Skrzyneckim zapytał się dlaczego zatrzymuje się i zatrzymał się pod Nadborami? Na to odpowiedział: „*Widzisz, Giełgud nie pobił Sackena pod Ostrołęką, a ten mógłby nas uderzyć w każdej chwili*”, na co Rybiński: „*Ja sądzę, że Sacken jest nader szczęśliwy, że tak udało mu się wymknąć, i że on nie myśli, ani nie myślał nigdy nas zatrzymać. A na koniec należy coś i fortune zostawić*”. Generał Skrzynecki przerwał: „*Oto widzisz przejście grobli przez rzeczkę, z takimi brzegami bagnistymi kosztowałoby najmniej 6 tysięcy ludzi*”. Rybiński na to: „*Lecz jenerale z mej dywizji już trzy bataliony znajdowały się po drugiej stronie*”. I na uwagę, że należałoby przypuścić uderzenie wspólne od Kleczkowa rzekł, ażeby skończyć rozmowę: „*Ja nie jestem przedsiębiorczym*”.

Tak tedy zawsze widziano toż samo wahanie się też samą niepewność u tych, którzy powinni byli być duszą wojska i narodu. Zamiast silnego pędu, który jedynie mógł zapewnić zwycięstwo, wszystko paraliżowano.

Po 40-to godzinnem zatrzymaniu się pod Nadborem, 19 maja pod wieczór udano się w drogę do Śniadowa. Aż do Tykocina nigdzie nie napotkano przeciwnika. Generał Giełgud udający się do Łomży oddzielił jedną brygadę w pogoń pod generałem Sierakowskim, a sam 19 maja z resztą dywizji miał łączyć się z wojskiem. Generał Sacken uwiązłszy skład pociągnął do Grajewa. Dnia tegoż generał Chłapowski z pułkiem pierwszych hułanów i z kilkadziesiąt podoficerami od Książopola na Mień, udał się do Litwy.²⁷

21 maja z południa dywizja generała Rybińskiego w przedniej straży zbliżyć się zaczęła pod Tykocin. Generał Skrzynecki z jazdą, drogą od Złoty. Wojsko zaobozowało pod Zawadami. Postąpiwszy pod Tykocin znaleziono miasto osadzone dwoma batalionami gwardii pieszej. Reszta gwardii obozowała z drugiej strony Narwi. Miasto wzięto obcesem, ale pozostało inne zagadnienie trudniejsze. Droga która prowadzi od Tykocina do Litwy jest drogą wąską, przechodzi trzęsawiska, łąki jak i grunta twarde. Jest poprzecinana w kilku punktach przez mosty zbudowane po odnogach małych Narwi. Bataliony gwardii rosyjskiej, jej artyleria zajmowały stanowiska korzystne po łąkach, pociski tej artylerii sięgały strzałami ze wszech stron i przechód rozbiły prawie niemożliwym. Mimo tych wielkich zawał wyparowano tylne straże. Na tym przestał generał Skrzynecki, nie miał zamiaru dalej posuwać się.

22 maja pozostał spokojnie, nic nie przedsiębiorąc. Można by uczynić pytanie: Po co ciągnął aż do Tykocina nie uderzając na gwardie pod Jakaciami? i kiedy marszałek Dybicz mógł stanowić obroty dla siebie bardzo korzystne. Generał Łubieński wysłany do zakrywania obrotów generała Skrzyneckiego został ostrzeżony iż Rosjanie przejdą Bug 21 maja. W odebranej instrukcji miał polecone sobie na przypadek przechodu przez Bug Rosjan, ażeby cofał się ku wojsku głównemu przez Czyzewo. Lecz pozostał spokojnie 24 godzin na zajmowanym punkcie. Marszałek Dybicz nie mając dokładnych wiadomości o wojsku polskim, gdy odbiera doniesienie od w. ks. Michała, że on ma całe wojsko polskie na karku, doniesienie spadające na niego jak piorun; uprzedza W. ks. Michała²⁸ iż 21 maja przejdzie przez Bug pod Granami, uderzy na prawe skrzydło Polaków i z nim połączy się. Położenie wojska polskiego było szczególne pod Tykocinami. Generał Skrzynecki postanawia cofać się. 22 maja około wieczora dywizja Rybińskiego opuszcza Tykocin, oddziały jej w mieście zastawione cofnęły się w nocy z 22 na 23 maja. 23 maja całe wojsko polskie znajdowało się pod Sniadowem, 24 maja między Łomżą a Ostrołenką. Generałowie Łubieński i Jankowski z jazdą pod Nadborami. Dywizja Rybińskiego pod Czyzewem. Dywizja Małachowskiego i Skarżyńskiego, z główną kwaterą w Troszyczynie.²⁹ Dywizja Giełguda w Łomży. Tegoż dnia rosyjskie gwardie w. ks. Michała znajdowały się pod Menżeninem, marszałek Dybicz z wojskiem pod Wysokiem Mazowieckiem. 21 maja wojsko rosyjskie przeszło Bug i udało się w kierunku Nuru w zamiarze uderzenia na generała Łubieńskiego. 22 maja generał Łubieński

ski już rozpoczął swój odwrót na Czyzewo. Blisko Strzałkowa jazda rosyjska pod generałem Witt,³⁰ uderzyła na czworograny piechoty polskiej, z nadchodzącą nocą została odparta ze szkodą. Generał Łubieński znajdujący się przy swej tylnej straży pod Nurem, właśnie gdy opuszczał to miejsce, trafia na jazdę rosyjską, uderza na nią z swej strony, rozbija i łączy się z swoją piechotą, potem cofa się spokojnie ku głównemu wojsku przez Zambrowo i tam napotkawszy generała Jankowskiego, pod Nadborami ufurmowali straż tylną.

Generał Łubieński zręcznie wydostał się z swojego złego położenia przez swoją krew zimną i wytrawną piechotę pod generałem Kamińskim. W które położenie sam się wprawił, bowiem odebrawszy wiadomość o przejściu Bugu przez Rosjan, pozostał jeszcze 24 godzin pod Nurem. Widzieliśmy generała Skrzyneckiego pod Tykocinem w złym położeniu przez wahanie się pod Nabdorem. A gdy dowiedział się o przejściu Bugu przez marszałka Dybicza i jego nastawaniu na generała Łubieńskiego i że niezabawem wedle wszelkiego podobieństwa zmierzy ku Ostrołence, wydał rozkaz do wojska cofać się w spieszonych marszach dla stawienia czoła głównym siłom nieprzyjacielskim. Skutek tedy tej wyprawy zamiast zniesienia gwardii rosyjskich, była mordercza bitwa, stoczona 26 maja pod Ostrołenką, między dwoma głównymi wojskami.

25 maja w nocy dwie dywizje piechoty Małachowskiego i Rybińskiego przeszły na prawy brzeg Narwi z dywizją jazdy pod generałem Skarżyńskim. Generał Łubieński formujący od Nadborów tylną straż ze swoją jazdą i z dywizją piechoty pod generałem Kamińskim odebrał rozkaz pozostać na lewym brzegu pod wsią Ławy, dwie mile od Ostrołenki. Brygada piechoty dywizji Małachowskiego pod generałem Bogusławskim zajmowała Ostrołenkę. Dywizja Giełguda pozostała w Łomży.

Generał Rybiński o godzinie 1 w nocy na 26 maja, gdy przeprowadził swoją dywizję na drugą stronę, udał się osobiście do Ostrołenki do generała Skrzyneckiego, oświadczając mu iż dywizja przeciągnęła po moście i zostaje w kolumnach. Zapytał czy jest podobieństwo iż może przyjść do bitwy z Rosjanami — „*Ah, ba* — odpowiedział generał Skrzynecki — *w żaden sposób nie może tu przyjść do bitwy, rozłóż wygodnie twą dywizję i niechaj odpoczywa*”. Po tej odpowiedzi dywizja o 2 tysiące kroków zaobozowała na prawym brzegu, na miejscu jej wskazanym; zostawując dwa działa i dwie kompanie piechoty koło mostu.

Jeżeli takie miał przekonanie generał Skrzynecki po cóż zostawił gen. Łubieńskiego o dwie mile wobec całego wojska rosyjskiego? Chciałże uniknąć bitwy poświęceniem generała Łubieńskiego? I w tem przypuszczeniu nie byłoby rzeczą najprościejszą posłać mu rozkaz ażeby za dywizją Rybińskiego udał się, a gdy przeszedł, spalić most.

26 maja rozpoczęła się bitwa pod Ostrolenko na brzegu lewym. O godzinie 10 przeniosła się na prawy brzeg. Wojsko polskie po zapewnieniu generała Skrzyneckiego jak najspokojniej spoczywało sobie w obozie i żołnierze zabierał się posiłać. Generał Skrzynecki swoją osobą ze sztabem i parki odwodowe udały się ku Rożanom. Generał Łubieński przymuszony ustępować przeważnej sile marszałka Dybicza cofał się. Niedaleko Ostrolenki Rosjanie uderzyli i od frontu i od skrzydeł, i uderzając wspólnie i na generała Bogusławskiego w mieście, przyciskając generała Łubieńskiego. Przez ten wypadek wszczął się poniekąd nieporządek. Batalionom przecież powiodło się polskim przebić, ale walka wszczęła się zapalczywa. W momencie Rosjanie rozwinięli liczną artylerię w stanowisku do niezdobycia, to jest na lewym brzegu rzeki. Wszystkiego dokładali ażeby przebyć most i rozwinąć swoje masy na brzegu przeciwnym. Generał Rybiński obozujący najbliżej mostu, widząc niebezpieczeństwo grożące, rozwija baterię pozycyjną podpułkownika Bilickiego,³¹ dla odpowiadania ogniewi morderczemu artylerii rosyjskiej, zwiija swoją dywizję w kolumny i posuwa naprzód. Pierwsza brygada pod pułkownikiem Langerman³² zostaje odpartą, utraciwszy swych sztabsoficerów; zabici lub ranni. Generał Małachowski postępuje z drugą brygadą swej dywizji, rzuca się na bataliony rosyjskie lecz sam zostaje dotknięty, jego brygada zaczęła tracić miejsce i cofać się. W tej chwili do trzech tysięcy Rosjan otacza lewe skrzydło Rybińskiego, pomieszanie się i walka była zacięta, osobista, rzadki wypadek w otwartym polu. Śmierć zmiatała szeregi nielitościwie szeregi z obopólne kiedy generał Prondzyński³³ nadbiega, powróciwszy z drogi, zabrawszy bataliony dywizji Kamińskiego i Małachowskiego, prowadzi z generałem Bogusławskim naprzód, przerzedza szeregi nieprzyjaciela, przebija jego kolumny otaczające dywizję Rybińskiego, odcina odwrót do mostu i zapewne przymusi je do złożenia broni, gdy brygada jazdy przez przybyłego również z drogi, generała Skrzyneckiego wysłana dla wspierania tej chwili, nie zrobiła stanowczego ruchu i zwróciła się sprzed frontu batalionów rosyjskich.

Chwila ta była stanowczą, spostrzegano u Rosjan widoczne wahanie, zaczęli brać broń do nogi. Zaczepność już tedy z naszej strony była niemożeb-

ną; od tej chwili nasze usiłowania zwracały się teraz na to, ażeby utrzymać się w stanowisku, o które z nami spierali się Rosjanie.

Najzaciętsza walka toczyła się przy moście którądy Rosjanie usiłowali rozwinąć swoje siły, pod zastoną licznej artylerii sprawionej na lewym brzegu Narwi. Przejście, o które generał Skrzynecki najuporczywiej opierał się. Po tem wydarzeniu druga bateria dywizji Rybińskiego pod rządem podpułkownika Łapińskiego³⁴ — dwie te baterie jedynie, które walczyły do ostatka w tej pamiętnej bitwie — odebrała rozkaz posunąć się naprzód i uszykować na prawo drogi — bitej, dla odpowiadania ogniewi kilku baterii rosyjskich sprawionych na brzegu przeciwnym, uszykowali tam przeszło 70 dział. Znajdowały się w tem stanowisku baterie innych dywizji lecz po rozpoczęciu bitwy, zamieniwszy kilka strzałów z artylerią rosyjską cofnęły się potem i udały do Rożan, drogą którą pociągnęły parki rezerwowe, a którym żadnego nie posłano rozkazu do zwrócenia się. Może być iż do tego — tym bateriom dywizyjnym — było powodem i wiarą powszechną, że wojsko polskie będąc już w odwrocie cofa się ciągle, i że potykania się nic innego nie było jak tylko walka tylnej straży.

Kiedy ta bateria została uszykowana, Rybiński zbliżył się do Prondzyńskiego będącego na prawo tej baterii, pogrążonego w rozmyślanii. Mój kochany, jak widzę dumasz, rzekł do niego — „o niestałości rzeczy ludzkich. Na cóżeście tu i tak zaangażowali bitwę?” Ten odparł: „A dlaczego nie zepchniesz Rosjan do Narwi?” Rybiński na to: „Bardzo pięknie ale sam widzisz iż bitwy się nie improwizuje”.

Ucieranie się batalionów z batalionami trwało aż do nocy z niesłychaną zapamiętałością. Brakowało nam artylerii ażeby odpowiadać rosyjskiej, wyządzającej nadzwyczajne szkody. Koło wieczora przed zmierzchem generał Skrzynecki wysunął artylerię — lekko konną baterię pułkownika Bema przeciw piechocie rosyjskiej koło mostu. Lecz wkrótce musiała ustępować w stanie opłakanym, przeciw które zwróciły się działa pozycyjne artylerii rosyjskiej. Z nadchodzącą nocą walczenie batalionów z batalionami ustało, ogień tyralierski trwał jedynie i rzęsy. Działobicie rosyjskie żywione trwało aż do godziny 10 w nocy, na które Polacy nie byli w stanie odpowiedzieć; dywizji Rybińskiego baterie były bez amunicji, a parki rezerwowe i drugie dywizji baterie nie były zwrócone.

Dywizja Rybińskiego pozostała na stanowisku, za nią jazda, z jego dywizji pułkownik Langerman przy moście w bliskości w położeniu, z którego

trudno go było wyparować, rozsypując strzelców na lewo naszej linii. Bataliony z dywizji Małachowskiego i Kamińskiego, z których generałów drugi poległ na polu bitwy a pierwszy został ranny zbierały się i formowały za rzeczką Omulew, utraciwszy znaczną liczbę swoich oficerów.

Tak skończyła się ta rzeź nie bitwa, pod Ostrołenko, trwająca od rana aż do godziny 9 w wieczór. Żadnych innych niejawiało poruszeń prócz ciągłego ścierania się batalionów z batalionami na tysięczno-sążniowym miejscu. Mała rozciągłość pola bitwy niedozwalała rozwinięcia się wojskom, uderzenie ograniczało się na walkach batalionowych. Rosjanie nie mogli zmocować i rozwinąć się chociaż pod zasłoną ich licznej artylerii, korzystnie uszykowanej na lewym brzegu Narwi. Jazdy nie mogli przeprowadzić bowiem i onych bataliony nie wiele mogli zyskać przestworu. Noc rozjęła walczących, dla oszczędzenia obydwom naczelnie dowodzącym ich hańby. Dla okazywania się pod pozorem zwycięstwa obadwa przebyli na polu bitwy a to dla uszanowania żołnierzy, iż był wart, godzinien był być bieglej prowadzonym, do zasłużenia swoją odwagą na zwycięstwo.

Wojsko polskie strudzone spiesznymi pochodami, uprzedzając marszałka Dybicza pod Ostrołenko, bezspoczynku ażeby móc wytchnąć, o godzinie 1 z rana 26 maja przeszedłszy na brzeg prawy Narwi, znalazło się w zapasach z nieprzyjacielem od godziny 6 z rana na lewym brzegu. W ciągłym krwawym napieraniu, odwracaniu i znowu posuwaniu się naprzód aż do godziny 10 w nocy. Po stracie swoich generałów, dowódców pułków, swych oficerów kompanicznych, pomieszane z Rosjanami, strudzone samem zabijaniem się, nie dziw, że żołnierz nie mógł skierować się w porządek na polu bitwy i w szyk po stracie swych dowódców, formował się więc za rzeczką Omulew. Słyszeliśmy i patrzyliśmy na samych Rosjan, również zmęczonych walką, pomieszanych z żołnierzem polskim, odpychających się. [...]

Strata była wielka z stron obydwóch.³⁵ Między poległymi z polskiej strony ubolewano nad stratą wielu oficerów wyższych; pomiędzy którymi byli generał Kamiński i generał brygady Kicki, oficer pełen honoru i przyszłości. Ranni generałowie Pac, Małachowski, Bogusławski. Generał Rybiński dostał lekko, obok generała Skrzyneckiego, kula karabinowa urwała puszliko od siodła i uderzyła go w nogę.

Polacy stracili do 6000 ludzi, Rosjanie równą liczbę. Nic nie potrafi zasłonić generała Skrzyneckiego od nagany i odpowiedzialności za błędy popełnione, których dał dowody w tej sprowadzonej bitwie. Prawda, stawał na

czele batalionów, prowadził je na nieprzyjaciela wśród niebezpieczeństwa okrył się chwałą jako żołnierz. Lecz jako naczelnemu generałowi jak przebaczyć, gdy we wściekłej bitwie dał bolesny przykład nie przewidywania tej wagi wypadków, które zaszły.

O godzinie 11 w nocy generał Skrzynecki zwołał, na polu bitwy, generałów; i ci znajdowali się: Łubieński, Rybiński, Skarżyński i pułkownik Zawadzki.³⁶ Gdy byli zgromadzeni zapytał: „*Który z panów generałów wiele ma wojska? Wiele ma pod bronią generał Rybiński?*” — „*jest moja cała dywizja licząc jeszcze do trzech tysięcy*” — dalej wołał: „*Gdzie są drudzy generałowie dywizji?*” — odpowiedziano: „*Polegli lub ranni*”. — „*Ja tu chcę czekać jutra, inaczej utracę Giełguda. Ja chcę drugiej bitwy. Ja chcę grobu dla wojska*”. Generał Łubieński mówił: „*Tu nie idzie o grób dla wojska, potrafi go znaleźć wszędzie, idzie tu o kraj i wojnę*”. Generał Skrzynecki znowu zapytuje generała Rybińskiego: „*Wiele masz Rybiński pod bronią*” — „*Do trzech tysięcy*” odpowiedział. Często jeszcze o to jego zapytywał, o Giełgudzie powtarzał: „*Będzie musiał iść na Litwę, bo ani sposób ażeby mógł z nami połączyć się. Do Płocka nie dojdzie, przetnie mu drogę Dybicz*”. W tem znalazł się generał Dembiński, a słysząc te słowa generała Skrzyneckiego, rzekł: „*Ja uwiadomię generała Giełguda i udamy się do Litwy*”. Długo jeszcze znajdowali się generałowie zebrani. Nareszcie generał Skrzynecki przerwał milczenie i rzekł: „*Stało się, panowie dajcie zdanie, ja decyduję. Giełgud musi pójść na Litwę, generał Dembiński zawiezie mu rozkazy*”.

Generał Rybiński pozostał z dywizją na polu bitwy do godziny 3 po północy i jazda. Inne dywizje formowały się za Omulewą. Później Rybiński odebrał rozkaz ażeby przez wieś Kruki udał się starą drogą za rzeczkę Omulew i że wojsku nakazany jest odwrót ku Pułtuskowi. Ściągnąwszy z linii pułkownika Langermana,³⁸ dywizja zaczęła cofać się. Pułkownik Turno³⁷ z jedną brygadą jazdy pozostał jeszcze na pobojowisku z poleceniem ażeby po godzinie 3 zaczął ustępować i formował tylnią straż.

Wkrótce generał Rybiński odebrał rozkaz formowania tylnej straży wojska ze swoją dywizją, którą wsparło 1500 jazdy pod generałem Jagminem. Generał Skrzynecki opuściwszy wojsko w czasie jego odwrotu, pospieszył do Warszawy zostawiając dowództwo generałowi Łubieńskiemu.

27 maja dywizja Rybińskiego, ustępująca z pola bitwy, formująca tylnią straż, była zmuszoną często zatrzymywać się dla zbierania rannych i zabłąkanych żołnierzy. Nigdzie nie spostrzegaliśmy postępujących Rosjan. Mię-

dzy wsiami Siołkowo i Magnuszewo zatrzymała się dywizja. Rzeczka Orzyc, jej prawy brzeg dość wysoki, lewy dotykający łąk błotnistych, sprzyjała opieraniu się gdyby nieprzyjaciel chciał uderzać. Nazajutrz o godzinie 10 odebrała rozkaz ciągnąć ku Pułtuskowi, również jeszcze bywała zniewolona często zatrzymywać się z powodu rannych i zabłąkanych. Nieprzyjaciela dnia tego nigdzie nie spostrzegano. 30 maja dywizja przeszła Zegrz i tam spaliwszy część mostu na Narwi, pociągnęła pod Pragę. Na Pradze już wojsko znajdowało się zgromadzone i rozpołożone po okopach. [...]

Przypisy

¹ Szerzej zob. o tych zapomnianych bitwach (mimo że nazwa Ostrolenka jest na Łuku Triumfalnym w Paryżu — obok Gdańska, Pułtuska, Lidzbarka — z miast leżących na dzisiejszych ziemiach polskich) W. Kubel: *Bitwa pod Ostrołką 1807. Z dziejów kampanii napoleońskiej 1806—1807 w okolicach Ostrołki*, Ostrołęka 1992.

² [M. Rybiński]: *Moje przypomnienia od urodzenia, Pamiętniki...*, ostatniego wodza naczelnego powstania listopadowego, wyboru dokonali i wstępem opatrzyli Z. Fras, N. Kasperek, Wrocław 1993, s. 54—55.

³ [M. Rybiński]: *Moje przypomnienia od urodzenia...*, s. 188.

⁴ Trudno Ignacego Prądzyńskiego, autora kilkutomowych *Wspomnień* uznać za wodza naczelnego w 1831 roku, gdyż mimo mianowania go nie przyjął tej funkcji.

⁵ M. Mochacki: *Powstanie narodu polskiego w roku 1830 i 1831*, Paryż 1834; najpełniejsze wydanie opracował i przedmową poprzedził Stefan Kieniewicz, t. 1—2, Warszawa 1984.

⁶ O. R. Spazier: *Historia powstania narodu polskiego w roku 1830—1831 czerpana z autentycznych dokumentów sejmowych, akt, pamiętników, dzienników, piśmiennych i stnych podań najznakomitszych uczestników powstania*, t. 1—3, Paryż 1833.

⁷ Dembe — Dębe Wielkie, miejsce pamiętnej bitwy (31 marca 1831 roku) z ofensywy wiosennej.

⁸ Sierock — Serock.

⁹ Podział armii i siły biorące udział w wyprawie przeciw gwardiom i siłom głównym zob. tabela 1.

¹⁰ Jan Nepomucen Umiński (1780—1851), uczestnik insurekcji kościuszkowskiej, kampanii 1806, 1807, 1809 i 1812—1813 roku. Czynnny w konspiracji niepodległościowej po 1815 roku, więziony przez Prusaków; zbiegł do powstania. W wojnie 1831 roku dowodził korpusem (ze zmiennym szczęściem); 23 września powołany na stanowisko wodza naczelnego, nie objął faktycznie swojej funkcji. Emigrant. W czasie wyprawy na gwardie, 13 maja, odparł uderzenie Dybicza (Jędrzejów, Jakubów), ale w trzeciej dekadzie maja działał pasywnie koło stolicy; mógł w pewnym momencie zaatakować siły rosyjskie, które odsłoniły się, spiesząc na ratunek gwardii. Korpus Umińskiego składał się z oddanej mu 4 dywizji piechoty gen. H. Milberga i kilku pułków jazdy tworzącej brygadę.

¹¹ Antoni Giełgud (1792—1831), w 1812 roku za wystawienie 21 pułku piechoty mianowany pułkownikiem. W 1813 roku w oblężonym Modlinie. W armii Królestwa Polskiego był generałem brygadę. Dowódca 1 dywizji piechoty od 1818 roku. W powstaniu dowódca 2 dywizji piechoty. Odcięty w czasie bitwy ostrołęckiej, wyprawiony na Litwę. Wyparty do Prus, na granicy zastrzelony przez zdesperowanego oficera posiadającego go o zdradę. Gen. A. Giełgud nie posiadając doświadczenia do prowadzenia samodzielnych operacji, działał bardzo nieudolnie i uchylał się od decydującego boju.

¹² Kazimierz Dzikański (1779—1849), uczestnik insurekcji kościuszkowskiej, wojen 1806—1813, odznaczony Legią Honorową. W armii Królestwa Polskiego już generałem brygadę. W powstaniu, w maju, dowodził korpusem osłonowym między Dęblinem a Sandomierzem. Po upadku powstania w kraju.

¹³ Ludwik Pac (1778 [według innych wersji w 1779 lub w 1780]—1835), od 1807 w wojsku, krótko w armii francuskiej, od 1808 roku w armii Księstwa, początkowo w szwoleżerach gwardii. Szybko awansował. W 1812 roku był już generałem brygadę. Epopeję napoleońską skończył jako generał dywizji i dowódca całej jazdy pol-

skiej. W armii Królestwa Polskiego nie służył. Ponownie pod sztandarami narodowymi w 1831 roku; dowódca korpusów rezerw piechoty i rezerwowego w wyprawie przeciw gwardiom. Ranny pod Ostrołęką, leczyl się w Warszawie; z armią główną wycofał się do Prus. Emigrant.

¹⁴ Kazimierz Skarżyński (1792—1856), od 1807 roku w armii francuskiej, potem Księstwa Warszawskiego; uczestnik kampanii 1806—1814; w powstaniu dowódca dywizji jazdy. Emigrant.

¹⁵ Henryk Dembiński (1791—1864), po nauce — w Akademii Inżynierskiej we Wiedniu, od 1809 roku w armii Księstwa Warszawskiego, dosłużył się stopnia kapitana. Ponownie w szeregach narodowych od 1831 roku. Odnazczył się pod Dębem Wielkim i podczas wyprawy na Litwę. Kandydat na Wodza Naczelnego, emigrant.

¹⁶ Ostrolenka — Ostrołęka.

¹⁷ Tomasz Lubieński (1784—1870), od 1806 roku w armii, w szwoleżerach gwardii, uczestnik kampanii 1807—1814. Krótko służył w armii Królestwa Polskiego. Od lutego 1831 roku dowódca dywizji jazdy. Uczestnik walk zimowych i ofensywy wiosennej. W czasie ofensywy przeciw gwardiom dowódca osobnego korpusu osłownego przed silami Dybicza. Znakomity w działaniach osłonowych. Po upadku powstania w kraju.

¹⁸ Józef Kamiński (1789—1839), generał brygady, uczestnik kampanii 1806—1807 oraz 1809 i 1812—1814; w powstaniu czasowo dowódca dywizji, w lipcu 1831 roku organizator rezerw kawalerii i dowódca oddziałów partyzanckich.

¹⁹ Jan Skrzynecki (1786—1860), w armii Księstwa Warszawskiego od 1806 roku. Uczestnik kampanii 1806—1814. W armii Królestwa Polskiego awansowany na dowódcę pułku, w 1831 roku wyróżniający się dowódca brygady i dywizji w walkach zimowych. Wybrany Wodzem Naczelnym dowodził chwinnie i w powszechnej opinii zawiódł. Osobiste męstwo nie zawsze było najlepszym doradcą w dowodzeniu kilkoma rodzajami wojska, na czym po prostu się nie zani. Po upadku powstania m. in. w wojsku belgijskim. Zmarł w Krakowie.

²⁰ Rybiński zawsze pisał o sobie w trzeciej osobie.

²¹ Antoni Jankowski (1783—1831), w wojsku od 1806 roku, odznaczony Legią Honorową, skompromitował się w wyprawie lysobyckiej. Oskarżony o zdrdę, pozbawiony dowództwa, aresztowany. Wprawdzie oczyszczony z zarzutów, pozostał w areszcie. Zabity w czasie zajść 15 sierpnia. W wyprawie na gwardie dowódca straży przedniej (1 dywizja piechoty, 1 kpap, 1 klap, 1 pułk ufanów, 1 pułk mazurów).

²² Dezydery Chłapowski (1788—1879, oficer armii Księstwa Warszawskiego; ochotnik z Poznańskiego w powstaniu listopadowym. Po 21 maja wysłany z zagonem na Litwę, wyparty do Prus. Po 1833 roku jeden z prekursorów pracy organicznej w Wielkopolsce.

²³ Onufry Dunin (1791—po 1831), żołnierz i oficer armii Księstwa Warszawskiego, kampanie 1812—1813 major 1 pułku strzelców pieszych, w potyczce pod Plewką 16 maja 1831 roku został ciężko ranny, odznaczony Krzyżem *Virtuti Militari*. Po kapitulacji Warszawy chory, dostał się do niewoli, pozostał w kraju.

²⁴ Michał Kuszell (ok. 1791—1856), w wojsku 1809—1811 i w powstaniu podpułkownik strzelców celnych podlaskich. Emigrant, potem w Wielkopolsce. (W wyprawie na gwardie — w wielu wykazach brak tej jednostki — w polskiej awangardzie. 5 czerwca liczył jeden batalion (379 ludzi). Niekiedy może być mylony z pułkiem jazdy podlaskiej (krakusami podlaskimi) pułkownika Antoniego Kuszella).

²⁵ Dozierać — doglądać.

²⁶ Rus — Ruż. Dziś trudno znaleźć, jadąc w kierunku Śniadowa (stan 2005 rok)

²⁷ Wyprawa na Litwę gen. Dezyderego Chłapowskiego — jedyny zagon kawalerski o znaczeniu operacyjnym w wojnie 1831 roku — zapowiadał się bardzo pomyślnie. Wyruszył on z Długosiodła, pobił pod Hajnowszą czynną osłonę rosyjską, rozsiewając informacje, że stanowi awangardę sił głównych polskich, wymanewrował Rosjan i przebił się na Litwę.

²⁸ Wielki książę Michał (1798—1849), brat Mikołaja i Konstantego, dowodził w 1831 roku gwardią rosyjską w widłach Bugu i Narwi.

²⁹ Troszczyń — Troszyn.

³⁰ Jan Witte (1781—1840), generał rosyjski, w 1831 roku dowódca III korpusu rezerwowego jazdy, następnym wojennym gubernatorem Warszawy i prezes sądu wyrokującego w sprawach powstańców.

³¹ Pomyłka Rybińskiego — chodzi o Rudolfa Bielickiego, oficera artylerii armii Królestwa Polskiego, w 1831 roku podpułkownika, dowódcę 1 baterii pozycyjnej podczas obrony Warszawy.

³² Jerzy Lengerman (1791—1861), generał brygady, sztabs oficer francuski, rodem Meklemburczyk. Do Polski przybył 19 maja 1831 roku i objął dowództwo 2 brygady 1 dywizji. 30 lipca awansował na generała brygady; we wrześniu 1831 roku w korpusie Ramoriny, z którym przekroczył granicę Galicji; później służył w armii belgijskiej.

³³ Ignacy Prądzyński (1792—1850), oficer armii Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego. W powstaniu listopadowym autor wielu planów operacyjnych, niektóre nawet fantastyczne. Był też pomysłodawcą realizowanej wyprawy na gwardie, faktycznie druga osoba w armii. W dniach 23—26 maja popełnił szereg błędów. Po latach tworzyć będzie mit o „planie zasadzkowym” pod Ostrołęką. Znakomite pióro i sugestywny przekaz jego wspomnień uwiiodły kilkunastu historyków wierzących w nieistniejący plan.

³⁴ Franciszek Łapiński, oficer artylerii w armii Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego, w 1831 roku podpułkownik. Po upadku powstania w kraju.

³⁵ Straty polskie wyniosły 194 oficerów i 6 224 żołnierzy, Rosjanie stracili 5 tys. Gorsze już było odcięcie i wysłanie na Litwę Giełguda i Sierakowskiego, w sumie siły głównie straciły 12 tys. żołnierzy i 26 dział.

³⁶ Walenty Zawadzki, generał brygady, uczestnik kampanii w 1807 roku, wojny w Hiszpanii 1808—1812 i kampanii 1812—1814. W powstaniu dowódca 2 brygady 1 dywizji piechoty; 12 czerwca awansował na generała.

³⁷ Karol Turno (1788—1866), generał brygady, uczestnik kampanii 1809, 1812—1814. W armii Królestwa Polskiego adiutant w. ks. Konstantego i instruktor jazdy. W powstaniu szef sztabu jazdy, w kwietniu 1831 roku dowódca brygady, w czerwcu dowódca dywizji jazdy; 12 maja 1831 roku awansował na generała brygady.

³⁸ Bonifacy Jagmin (1780—1840), początkowo służył w armii pruskiej, uczestnik kampanii 1809, 1812—1814. W powstaniu dowódca 5 pułku strzelców konnych; 22 marca awansował na generała brygady jazdy. Po upadku powstania w kraju.